

KS. TADEUSZ MATRAS

Ks. PRAŁAT MIECZYŚLAW ZAWADZKI

(w 25. rocznicę śmierci)

11 czerwca 2000 r. minęło 25 lat od śmierci ks. prałata Mieczysława Wincentego Zawadzkiego proboszcza parafii św. Trójcy w Będzinie. 30 lat posługi duszpasterskiej jako proboszcza zapisało się znamienne na kartach historii tejże parafii ale także miasta i zagłębiowskiego środowiska.

Ks. Mieczysław Zawadzkiego należy ukazać:

1. jako kapłana – człowieka
2. jako kapłana – duszpasterza
3. jako kapłana – społecznika

Kapłan – człowiek

Wyszedł i wyrósł z częstochowskiej ziemi. Sama Częstochowa należąca wówczas do diecezji włocławsko – kaliskiej była mu kolebką i szkołą.

22 stycznia 1894 r. Opatrzność Boża pozwoliła mu po raz pierwszy zobaczyć rzeczywistość tego świata, w którym później miał postępować krok za krokiem przez 81 lat.

Rodzice: Antoni i Józefa z Chwilów Zawadzcy reprezentowali otwartą i zdecydowaną postawę wiary i polskości, a pochodząc z wileńszczyzny przynieśli z sobą i włączyli w życie głębokie i żywe powiązanie z wiarą przodków. Tradycja domu jak również przeżywanie wiary w codzienności życia od najmłodszych lat udzielały się Wincentemu Mieczysławowi, jeszcze wówczas nie myślącemu o drodze kapłańskiego życia¹.

Ojciec z wykształcenia ogrodnik pracował na kolei warszawsko – wiedeńskiej jako kierownik ogrodów kolejowych. Po kilku latach solidnej pracy został zamianowany starszym pracownikiem z dobrą pensją miesięczną 37 rubli i 50 kopiejek.

Wincenty Mieczysław wychowany w pobliżu Jasnej Góry, w kręgu zdrowego kultu maryjnego, stwarzał w sobie podstawy do rozwoju ziarna Bożego rzuconego w serce i umysł młodego człowieka².

1 Akta personalne Archiwum Kurii Diecezjalnej w Częstochowie. Kwestionariusz personalny; Zawadzki M., *Moje życie kapłańskie* (wspomnienia ks. Zawadzkiego) - maszynopis. Archiwum Kurii.

2 Teczka personalna ks. M. Zawadzkiego - Życiorys. Archiwum Kurii w Częstochowie.

Szkoła podstawowa i gimnazjum w Częstochowie, częsty kontakt z Jasną Górą i parafią św. Zygmunta spowodowały, że młody człowiek w 1909 roku, z bardzo dobrym świadectwem, zdecydował się udać do Włocławka i tam rozpocząć studia w diecezjalnym seminarium duchownym.

Droga życiowa młodego człowieka była zdecydowana. W odpowiedzi na dosłyszany głos Bożego wezwania zapragnął służyć Stwórcy i człowiekowi na drodze jakże służebnego życia, chociaż rodzice pragnęli, by syn został lekarzem lub adwokatem.

Nieprzeciętnym był studentem w seminarium, skoro biskup ordynariusz Stanisław Zdzitowiecki pokładał w nim wielkie nadzieje, a ówczesny rektor seminarium ks. Idzi Radziszewski myślał o wysłaniu go na dalsze studia do Petersburga. Wybuch pierwszej wojny światowej utrudnił realizację podejmowanych zamiarów.

Ukończone w 1915 r. studia miały uwieńczyć święcenia kapłańskie. Ale, niestety, brak odpowiedniego wieku do święceń, zmusił do prawie rocznego czekania, pełniąc w tym czasie jako subdiakon funkcję pomocnika kapelana biskupiego oraz nauczyciela domowego w rodzinie Mańkowskich.

Lata młodości i lata studiów rzuciły w osobowość ks. M. Zawadzkiego bogaty snop Bożych łask a pod ich wpływem kształtowały bogatą osobowość chrześcijańską – kapłana Chrystusowego. Głęboka i żywa wiara podbudowana rzetelną wiedzą, subordynacja i posłuszeństwo zwierzchnikom hierarchii kościelnej, świadczą, że wkładając podczas święceń w biskupie swoje ręce nie na próżno wyrzekło się słowo PROMITTO - pełna służebności postawa, serce wypełnione dobrocią, umiłowanie Ludu Bożego i funkcji kapłańskich - to wszystko złożyło się na osobowość kapłańską ks. Wincentego Mieczysława Zawadzkiego, zachowaną po ostatnie dni, do końca życia, w których nie inne, ale słabnącymi wargami wypowiedziane imię JEZUS - podsumowało dzieje, zamykając księgę historii ziemskiego pielgrzymowania.

Z nim też odchodził po nagrodę do Tego, który wezwał go nie tylko w parafii św. Zygmunta w Częstochowie w chwili inicjacji chrześcijańskiej, w momencie wstąpienia do włocławskiego seminarium duchownego i przyjęcia święceń kapłańskich w 1916 r., ale także w chwili ostatecznego wezwania jako strudzonego żniwiarza o zmierzchu dnia – po nagrodę przed majestat Ojca Niebieskiego.

Jak patriarcha odchodzący spośród żywych, zabierał księgę pobytu na ziemi, zamykając ją słowami: Czujcie Najświętszy Sakrament, szanujcie kapłanów!³

Przyszedł na świat w czasie zaborów, w okresie wzmagającej się rusyfikacji społeczności polskiej. Mimo wszystko zachował jednak ogromne umiłowanie wszystkiego co polskie i napełnił swoją osobowość żywym, rzec by można płomiennym patriotyzmem.

Kapłan – duszpasterz

Kapłaństwo ks. Mieczysława Zawadzkiego realizowało się na szerokiej płaszczyźnie: na stanowisku wikariusza parafialnego, prefekta i profesora gimnazjalnego, działacza młodzieżowego i Akcji Katolickiej, kapelana wojskowego i proboszcza wspólnot parafialnych.

3 *Kronika parafii św. Trójcy w Będzinie*, t. II, s. 209.

Długa i żmudna była to droga, wymagająca wiele sił, zdrowia i poświęcenia, niemal składanej ofiary na ołtarzu codziennego życia ale pełniona zawsze z ogromnym poczuciem odpowiedzialności za każdy uczyniony krok.

Posługę duszpasterską rozpoczął dziewięćmiesięcznym wikariatem w Kamińsku (od VII. 1916 do IV. 1917 r). Wikariat w Godzieszach Wielkich, Piotrkowie Trybunalskim i Kaliszu pozwolił wejść młodemu prezbiterowi w zakres służby kapłańskiej a zdrowa obserwacja życia i właściwe podejście ukierunkowały na późniejsze lata. Była to też ofiara. Często wówczas epidemie chorób zakaźnych, które nawiedzały polską ziemię (hiszpanka, czerwonka, tyfus) dziesiątkowały polski lud. Skąpe środki medyczne, brak należytej opieki, nędza materialna a ponadto niski poziom kultury nie przyczyniały się do szybkiej ich likwidacji. Do tych ludzi musiał iść kapłan, aby nieść ulgę i pomoc duchową, by jednać odchodzących z Bogiem na ostatnią drogę.

Wikariat w Godzieszach Wielkich i w Kaliszu nie uwolnił ks. Zawadzkiego od tego rodzaju kapłańskiej posługi. Odważnie i śmiało szedł do cierpiących i umierających, gotów podzielić ich los życia. Nie przypuszczał chyba wówczas, że jeszcze raz w życiu spotka go możliwość spełnienia podobnego zadania. A może już wtedy przygotowywał się do należytego wypełnienia zleconych obowiązków?

Był nauczycielem, nie tylko z tytułu, iż katechizował dziecię i młodzież w parafiach, w których pracował, a potem w radomszczańskim gimnazjum im. Królowej Jadwigi, w którym obok religii uczył języka łacińskiego i francuskiego – ale przede wszystkim APOSTOŁEM, który do głębi przejął się słowami Mistrza „Idźcie na cały świat i nauczajcie wszystkie narody” (Mt 28, 19). Głosił Słowo Boże⁴.

Nie bał się, że czasy wrogie i trudne mogą rzucić mu kłody pod nogi, skuć kajdanami ręce a usta zakneblować ludzką złośliwością. Głosił Słowo Boże i poczytywał sobie to za podstawowy obowiązek kapłańskiego życia. Nawet wtedy, kiedy słabły siły, serce wypowiadało posłuszeństwo, trudno było mu się pogodzić z tym, że nie stanie na ambonie. Można powiedzieć, że na wiele lat wyprzedził soborowe zalecenia, łączenia każdej Mszy św. z głoszoną homilią. Słowa padające z ust ks. Zawadzkiego były pełne przekonania i werwy, zagrzewały do działania, do życia wiarą.

Gorący patriotyzm, jakim nasiąknął w rodzinnym domu, powołał go w trudnej chwili dla Ojczyzny na pole walki. Wprawdzie była to już Ojczyzna niepodległa, ale w 1920 r. zaczęła krwawić. Zagrożona od wschodu i zachodu wezwała do szeregów wojskowych wiernych swoich synów.

Młody kapłan, potrzebny wprawdzie w duszpasterstwie, odpowiedział na apel i włączył się w szeregi wojskowe jako kapelan. Kresy Wschodnie były terenem jego działania a pułk 20 strzelców jego społecznością, można by powiedzieć jego parafią, w której przez pełne trzy lata pełnił ks. Zawadzki kapłańską i obywatelską służbę, uwieńczoną stopniem kapitana i odznaczoną Krzyżem Walecznych za udział w pochodzie 1920 r. spod Warszawy aż po Lwów.

Wreszcie jako kapłan proboszcz parafii Radziechowice, Wilkowiecko, Rząśnia i św. Trójcy w Będzinie musiał pełnić role ojca, kierownika i rządcy, przyjaciela i sługi. Trzeba było podjąć troskę o duchowe i materialne sprawy.

Niełatwe czasy, nędzy i częstego bezrobocia, wojny i okupacji, szerzących się nowych prądów i ustalanie nowych poglądów, rewolucjonizacji mas społecznych –

4 Teczka personalna ks. M. Zawadzkiego. Archiwum Kurii w Częstochowie.

wymagały nie tylko ogromu sił, wielkiej gorliwości ale przede wszystkim ofiary. Proboszcz musiał być przygotowany na nią. Poświęcenia domagało się od niego zajmowane stanowisko ojca parafii, wspólnoty społecznej. Nie miał powodów i nie znajdował usprawiedliwienia na wycofanie się czy pominięcie jej⁵.

Jako pierwszy proboszcz parafii Radziechowice (1925 – 1930), wydzielonej z parafii św. Lamberta w Radomsku, jeszcze przez włocławskiego biskupa Zdzitowieckiego, podjął nie tylko w niej pasterską posługę ale także jej organizację. Poszerzył istniejący kościół dwoma drewnianymi dobudówkami, które rozebrano po wybudowaniu nowego kościoła. Jego staraniem została zbudowana w 1925 – 1926 drewniana plebania⁶.

Po pięciu latach przeniesiony został do Wilkowiecka. W tej parafii wznosił murywany kościół pod wezwaniem św. Mikołaja, poświęcony 16 grudnia 1931 r., przez dziekana krzepickiego ks. Zygmunta Zawadzkiego. Z dawnego kościoła pozostała wieża i kruchta. Pięcioletni pobyt w Wilkowiecku przygotował go do następnego przeniesienia. Tym razem w 1934 r. do parafii Rząśnia⁷.

Wprawdzie w 1932 r., po śmierci ks. Plenkiewicza, bp Kubina zaproponował ks. Zawadzkiemu probostwo parafii Wniebowzięcia NMP w Sosnowcu, propozycja jednak nie została zrealizowana. Ks. Zawadzki uważał, że nie jest godny do objęcia zaproponowanej placówki, eskponowanej w diecezji, którą powinien zarządzać kapłan starszy wiekiem, święceniami oraz zasłużonym stażem duszpasterskim w diecezji⁸.

Parafię Rząśnia przejmował z wielkim zadłużeniem po poprzedniku. Obawa, jaką posiadała również wtedy Kuria, czy dłużnicy nie utrudnią duszpasterzowania, okazała się bezpodstawna. W krótkim bowiem czasie ks. Zawadzki zlikwidował długi, uspokoił dłużników i przystąpił do normalnej pracy w parafii. Prace podjął na dwóch płaszczyznach: formacji duchowej wspólnoty oraz inwestycji zaplecza parafialnego. Misje, rekolekcje, nabożeństwa, nauka religii, kontakt z parafianami - wszystko podejmowano dla ożywienia religijnego parafii. Zaraz po objęciu parafii przystąpił do malowania wnętrza kościoła i remontu plebanii. W 1935 r. kościół został wymalowany, wyposażony w nowe tabernakulum a plebania po remoncie oddana do użytku.

W 1937 roku ks. Zawadzki objął probostwo parafii Św. Trójcy w Będzinie. Duszpasterzowanie w parafii rozpoczął 1 października 1937 r. Pozostał w niej aż do śmierci. Był następcą ks. T. Pêche, człowieka o szerokim spojrzeniu intelektualnym i duszpasterskim. Dlatego wejście nie było łatwe. Ponadto Będzin był środowiskiem bardzo zróżnicowanym pod względem narodowościowym i religijnym, socjalnym i kulturowym. Domagał się zatem wielkiego taktu tolerancyjnego.

Śpieszył z pomocą parafianom służąc im w konfesjonale, przy ołtarzu, w kancelarii parafialnej. Starał się nikogo nie pominąć i nie sprawić nikomu najmniejszej przykrości. Często w ciszy kościoła modlił się w intencji parafian, pełen świadomości jak

5 Katalogi kościołów i duchowieństwa diecezji częstochowskiej za lata 1968 i 1978. Zawadzki M., *Moje wspomnienia parafialne*, cz. I: 1925-1951 – maszynopis.

6 *Katalog kościołów i duchowieństwa diecezji częstochowskiej - 1968*. Częstochowa 1968, s. 203.

7 *Katalog - 1968*, s. 164.

8 Nominacja z dnia 2.VII. 1934 r. nr 1882. Arch. Kurii Diecezjalnej w Częstochowie – Teczka personalna ks. Zawadzkiego.

bardzo potrzeba łaski i błogosławieństwa Boga w codzienności życia, a te trzeba wyprosić w cichej i kornej modlitwie.

Nie długo spokojnie duszpasterzował w Będzinie. W 1939 r. przyszła okupacja niemiecka a wraz z nią wiele trudnych i odpowiedzialnych zadań i sytuacji. Najpierw obrona ludności żydowskiej prześladowanej przez okupanta, potem obrona ludności cywilnej miasta, wreszcie pomoc wysiedlonym i skrzywdzonym przez lata wojenne, dla których drzwi plebani były zawsze otwarte a ręka Proboszcza wyciągnięta z darem.

W ciągu dwóch lat ukończył budowę Domu Katolickiego w Będzinie, którą rozpoczął jego poprzednik, ale jej nie dokończył z powodu choroby. W 1941 roku w kościele odnowiono polichromię i pomalowano zakryścię i babiniec. W latach 1948 – 1949 zakupił trzy nowe spiżowe dzwony i otynkował kościół z zewnątrz. Od 1952 r. rozpoczął gruntowny remont kościoła z powodu szkód górniczych zagrażających zabytkowej świątyni będzińskiej. Remont trwał z przerwami aż do czasu przejścia ks. Zawadzkiego na emeryturę. Podkopywany przez kopalnie „Zawadzki” słup węgla znajdujący się pod kościołem powodował nowe pęknięcia murów.

Po okupacji staraniem ks. Proboszcza odnowiono kościół św. Tomasza Becketa Kantuaryjskiego na miejscowym cmentarzu. Po latach wznowiono w nim kult liturgiczny.

W 1942 r. Kuria Diecezjalna w Częstochowie powierzyła ks. Zawadzkiemu funkcję wicedziekana dekanatu będzińskiego, którą pełnił do 1970 r. Przez okres okupacji był delegatem Kurii do spraw kościelnych w Zagłębiu Dąbrowskim.

Ks. bp Goliński – ordynariusz częstochowski obdarzył ks. Zawadzkiego w 1951 r. godnością kanonika honorowego kapituły katedralnej. 28 października 1966 r. Stolica Apostolska podniosła go do godności kapelana honorowego Ojca św. Pawła VI.

W pamięci może nie jednego stoi żywo obraz z zakończenia oktawy Bożego Ciała w 1975 roku. Ks. Prałat nie mógł już uczestniczyć w procesji. Kończył bowiem już pisać księgę swego życia na ziemi. Wyszedł jeszcze wtedy na schody prowadzące na plebanię, aby się spotkać ze swoimi parafianami. Ujął ostatni raz w ręce Najświętszy Sakrament, chcąc Nim pobłogosławić. Jak patriarcha błogosławił wówczas swojemu następcy i ludowi Będzina przekazując jakby w testamencie: „Czcijcie Najświętszy Sakrament. Szanujcie kapłanów!”⁹

W kilka dni potem Pan powołał go, aby stanął przed Jego majestatem i jako włodarz dóbr złożył rachunek z życia.

Kapłan – społecznik

Nie obca była ks. Zawadzkiemu płaszczyzna działania społecznego. W ten krąg pracy włączył się jeszcze w czasach kleryckich. W młodości pochłaniała go Akcja Katolicka a szeroki wachlarz jej działalności stwarzał dogodne pole pracy. Otwierała przed nim podwoje swoje Sodalicja Mariańska i włączała go w nurt działania.

Nie darmo ks. Biskup włocławski posłał młodego ks. Zawadzkiego w 1919 r. na specjalistyczne studium społeczne do Poznania, aby po jego ukończeniu mógł zająć kierownicze stanowisko w zakresie związków młodzieżowych Akcji Katolickiej. Po

9 *Kronika parafii Św. Trójcy w Będzinie*, t. II, s. 209.

jego ukończeniu powierzono mu sekretariat generalny do spraw młodzieżowych oraz sekretariat do spraw społecznych w diecezji włocławskiej. Nie długo jednak pełnił te funkcje, gdyż w 1920 r. wstąpił w szeregi oddziałów wojskowych.

Nie zabrakło ks. Zawadzkiego również w nurcie przemian społeczno- socjalnych w parafiach wiejskich, w których pracował, stwarzając przez swój wkład dogodniejsze i łatwiejsze warunki życia miejscowej ludności. Jego zasługą była organizacja parafii w Radziechowicach oraz zbudowany kościół w Wilkowiecku.

Serce jego było pełne miłosierdzia i humanizmu. Bolało i otwierało się a dłonie wyciągały się wobec potrzebującego człowieka . Nie odchodzili nie pocieszeni i nie obdarowani choćby skromnym datkiem przychodzący po okrucieństwach serca.

W 1937 roku po śmierci ks. Tadeusza Peche objął parafię św. Trójcy w Będzinie, aby duszpasterzować w niej przez 30 lat. Wkrótce powołano go jako miejscowego proboszcza do Rady Miejskiej a po wyzwoleniu z mroków okupacji zlecono na pewien czas zarząd miasta. Miasto Będzin wpisuje go na listę swoich prezydentów w okresie po wyzwoleniu¹⁰.

Złotymi zgłoszkami w księdze historii życia ks. Zawadzkiego zanotowała się jego podstawa w latach okupacji. Koszmarne dni niewoli, nieustannego strachu i potrzeby śmierci prosto w oczy, nie omijały miejscowego proboszcza. Kilkakrotne wezwania na miejscowe gestapo zawsze mogły skończyć się nie powrotem do domu, a miejscem w obozie oświęcimskim lub innym. On jednak niósł zawsze nadzieję wolności i radość.

Spieszył do każdego. Ze specjalną tablicą wydaną przez gestapo, zawieszoną na plecach, nie jeden raz, po godzinie policyjnej, przechodził ulicami miasta spiesząc do chorych, uwięzionych a może już ustawionych i trzymany na muszce esesmańskiego karabinu.

Cenny był dla niego człowiek, bez względu na wyznanie, pochodzenie, przynależność społeczną i narodową. Ratował Żydów i Polaków, Rosjan i nie wahał się udzielić pomocy proszącym o nią Niemcom. Z narażeniem własnego życia w nocy z dnia 8 na 9 września 1939 r. przeprowadzał gromadę ludności żydowskiej przez cmentarz kościelny, aby po przejściu za mury zamkowe mogła się chronić ucieczką w okolicy Brzozowicy, Gzichowa i Łagiszy. Za to groziła mu śmierć na miejscu¹¹. Trzeba było bohaterskiej postawy i głębokiej wiary w zwycięstwo, aby dokonać tego czynu.

Uchwałą Stowarzyszenia Żydów Zagłębia Dąbrowskiego w Montrealu, w dowód wdzięczności, w Izraelu posadzono 50 drzewek dla upamiętnienia złotego jubileuszu kapłaństwa ks. Zawadzkiego i okazaną pomoc będzińskim Żydom w 1939 r. i potem w czasie okupacji. Z odznaczeniem przyznano mu również dyplom uznania przez

10 Zawadzki M., *Moje wspomnienia*, cz. I: 1925-1951, s. XXIII. Mianowany został prezydentem Będzina przez komendanta wojennego miasta. Jako prezydent miał powołać honorową milicję dla zabezpieczenia mienia społecznego, zwłaszcza składów żywnościowych i sklepów. Ks. Zawadzki zrzekł się tej godności. Powstał wówczas Robotniczy Zarząd Miasta z inż. Szolcem na czele.

11 Zawadzki M., *Moje wspomnienia*, cz. I, s. XV; *Kronika parafii Św. Trójcy w Będzinie*, t. I, s. 57-59; Opis spalenia żydowskiej części miasta Będzina, w: *Żydzi w Zagłębiu*, Sosnowiec 1993, s. 89-91.

Żydowski Fundusz Narodowy¹². Naród żydowski docenił wkład ks. Zawadzkiego odznaczając go tytułem SPRAWIEDLIWY POŚRÓD NARODÓW ŚWIATA, a w Yad Waszem w Jerozolimie w alei sprawiedliwych przy zasadzonym drzewie umieścił tablicę jemu poświęconą. Uczynił to również w dniu 1 września 1993 r. wmurowując tablicę w ścianie będziańskiego kościoła i oddając hołd bohaterskiemu Kapłanowi¹³.

Umieścił na niej napis w języku hebrajskim i polskim: *Dla uczczenia pamięci ks. prałata Mieczysława Zawadzkiego – Sprawiedliwego wśród narodów świata, który 8. 09. 1939 r. w czasie pożaru podpalonej przez Niemców synagogi uratował Żydów otwierając im bramy kościoła. Od Żydów Będzina.*

W 1964 r. ks. kanonik M. Zawadzki otrzymał zaproszenie do odwiedzenia Izraela¹⁴. Wystosował je krąg Żydów wdzięcznych za niesioną pomoc będziańskim braciom podczas okupacji hitlerowskiej. Odwiedziny miały być połączone z zasadzeniem drzewka w narodowym parku w Jerozolimie, przysługujące każdemu *Sprawiedliwemu pośród narodów świata*. Niestety władze PRL odmówiły pozwolenia na wyjazd nie wydając paszportu. Wyjazd nie został zrealizowany.

Za absydą kościoła w 1975 r. wmurowano tablicę poświęconą ks. prałatowi Zawadzkiemu. Ufundowała ją parafia św. Trójcy. Wmurowano ją pośród epitafiów tam przeniesionych podczas remontu kościoła. To epitafia ludzi miasta Będzina, którzy na różnym polu zapisali się na kartach jego dziejów. Wśród nich nie przypadkowo znalazła się tablica ks. Zawadzkiego. Właśnie na końcu i blisko wejściowej bramy, aby żywo wysuwała się przed oczy każdemu przechodzącemu i przypominała jego osobę – duszpasterza, kapłana, proboszcza, społecznika, przewodnika na drogach do Boga, patriarchy i ojca tej wspólnoty.

Na wieczną rzecz pamiętkę – tablice te pozostaną w murze kościelnym przypominając pokoleniom osobę zasłużonego Sługi.

Przechodniu zatrzymaj się przed nią, westchnij do Boga za tymi, którzy odeszli, bo cię o to proszą.

12 Pismo z dnia 2 stycznia 1967 r. od Zarządu Stowarzyszenia Żydów Zagłębia Dąbrowskiego w Montrealu do ks. kanonika M. Zawadzkiego, proboszcza w Będzinie: ... „Zgodnie z uchwałą podjętą przez Ogólne Zebranie, zasadzono 50 drzew w Izraelu dla upamiętnienia złotego jubileuszu Waszego Kapłaństwa oraz w dowód naszej wdzięczności za pomoc okazaną naszym współbraciom w trudnym okresie nieludzkich prześladowań dokonanych przez zniechęcone hordy hitlerowskie na terenie Będzina. Załączony Dyplom Uznania, wydany przez Żydowski Fundusz Narodowy, pozostanie na zawsze dowodem naszej głębokiej pamięci”. Teczka personalna ks. Zawadzkiego. Archiwum Kurii Diecezjalnej w Częstochowie.

13 *Kronika parafii Św. Trójcy w Będzinie*, t. II, s. 542-547.

14 Zaproszenie z dnia 2 marca 1964 r. nr 4026 potwierdzone przez ambasadę PRL w Tel-Awivie. Teczka personalna. Archiwum Kurii Diecezjalnej w Częstochowie.